

Nowiny Raciborskie.

"Nowiny Raciborskie", pismo poświęcone ludowi polskiemu, wychodzą trzy razy w tydzień, co Wtorek, Czwartek i Sobotę, i kosztują wraz z dodatkiem "Ognisko Domowe" (Zeitungspreisliste t 77) kwartalnie 1 mrk., — z "Rolnikiem", dodatkiem tygodniowym dla rolników (Zeitungspreisliste t 78) lub z "Pracą", dodatkiem tygodniowym dla robotników (Zeitungspreisliste t 79) 1 m. 25 fen. Wszystkie cztery gazety razem Zeitungspreisliste t 80) kosztują 1 m. 50 fen. W ekspedycji kosztują "Nowiny Raciborskie" 1 m., przesypane pod opaską — raz w tydzień 1 m. 40 fen., przesypane co numer 2 m. 20 fen. — Za ogłoszenia płaci się od miejsca wiersza drobnego 15 fen. — Redakcja i ekspedycja "Nowin Raciborskich" i księgarń znajdują się w Raciborzu przy ul. Panieńskiej (Jungfernstrasse) 13.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jan Eckert, Racibórz (Ratibor).

Z parlamentu niemieckiego.

W Środe, jak to już pisaliśmy, przyszedł pod obrady wniosek ceatrowy o spłaszczenie prawa wyjątkowego na Jezuitów. Wniosek uzasadniał znowu prezes party centrowej hr. Hompech, ubiegając na wstępie, że rada związkowa uchwały parlamentu, znoścącej ustawę wyjątkową, nie raczyła nawet wziąć pod obrady. Ludność katolicka ma prawo żądać, aby ja traktowano na równi z ewangelicką. Rozgoryczenie z istniejącej jeszcze ustawy, zakazującej Jezuitom przebywać i działać w kraju, jest oczywiście wielkie. Obrazy nad wnioskiem centrowym były w ogólności niedlugie. Niemal wszyscy mówcy przemawiali za wnioskiem, jedynie liberal dr. Lieber uważał za stosowne odświeżyć wszystkie plotki i niegodne zarzuty, jakie przeciwnej zakonu Jezuitów kiedykolwiek wymyślili na sochydenie zakonników. Znany centrowy poseł dr. Lieber niezmieszkał mu dać należytej odprawy. W imieniu posłów polskich przemawiał książę Radziwiłł. Polacy — mówił, — podzielają w tej sprawie całkiem zdanie stronnic twa centrum, odczuwając wielką niesprawiedliwość, jakiej katolicy doznają przez ustawę antyjezuicką. Lud nie rozumie, jak można z jednej strony pozwalać na przedstawianie sztuk niemoralnych w teatrach, a z drugiej nakładać kajdany na zakonników i zabraniać działania ludziom, którzy w krajach zamorskich przy wracaniu poganią krew przelewają.

Przeciwko wnioskowi głosowali liberalowie, partia rzeszy i konserwatyści. Za wnioskiem głosował z konserwatystów jedyny książę Hohenlohe z Ujazdu. — Z rady zwią-

zkowej, jak to również już zaznaczyliśmy, nie był nikim obecnym na obradach.

W Czwartek były na porządku dziennym drugie obrady nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych. Przy tej sposobności potrąciły niektórych posłowie znowu o streszczenia robotnicze.

Socjalista Heinrich zwrócił uwagę na położenie pisarków w biurach adwokatów, egzekutorów itd. i twierdził, że w biurach tych niemiłościernie wyzywających tych ludzi. Mówca (sam adwokat) zapewnił, że chłopcy nawet niżej lat 14 muszą 12 godzin na dobę siedzieć przy pisaniu w niezdrowym powietrzu. Minister sprawiedliwości nie jest oczywiście w mocy, żeby położyć koniec takim wyzyskom w biurach prywatnych i dla tego najwyższy czas, aby położenie urzędników i pisarków w prywatnych biurach zostało prawnie uregulowane. Komisja parlamentarna powinna copredzej zebrać odpowiedni materiał.

Poseł Bebel znowu wyraził przekonanie, że rozporządzenie dla piekarzy, wydane przez radę związkową, stoi w gruncie rzeczy tylko na papierze, ponieważ policyjna postępuje za łagodnie przy przeprowadzaniu tego rozporządzenia. Piekarze sascy wyraźnie oświadczyli na kongresie w Lipsku, że właściwie powinni być wszyscy karani, gdyby policyjna postępowała ścisłe podlegając przepisom rozporządzenia. Niech więc rząd baczny lepiej na to, by policyjna patrzała, żeby w piekarniach nie działały naduzycia i żeby majstrowie piekarzy ścieli się stosowali do wydanego rozporządzenia. Trzeba też pamiętać o zdrowiu uczniów i czeladników zajętych w piekarniach. Gdyby komisja rządowa, wynaczona do zbadania stosunków robotniczych, miała więcej

dobrych chęci, to pod wielu względami byłoby inaczej.

Sekretarz stanu hr. Posadowski przyznał, że prawda jest, iż czasami zachodzą nadużycia, ale rząd tych nadużyć wcale nie pochwala. Nie można też wszystkiego od rządu zrobić i naprawić; do tego potrzeba czasu. Komisja rządowa pracuje też czujnie i pod tym względem komisji zarzutu robić nie można.

Rządowiec Stumm zwalczał i potępiał rozporządzenie dla piekarzy, wydane przez radę związkową, i twierdził, że rozporządzenie sprzedawia tylko rozmaite dynuncyacje, a korzyści po prostu żadnych nie przynosi. Majstrowie piekarzy znajdują się w trudnym położeniu. Daleko lepiej mają czeladnicy i uczniowie, którzy z każdym dniem stawiają się więcej hardzi i nieposłuszní. Trzeba tylko być w piekarniach i słyszeć, jakie nieprzyjemności ma majster z swymi czeladnikami, a nawet uczniami. Nie tylko że są nieuchuchani, ale jeszcze trudno ich czegoś nauczyć, dla tego, że czeladnicy piekarzy rekrutują się po części z ludzi mniej zdolnych.

Socjalista Molkenbuhr: Położenie czeladników piekarskich nie jest wcale wesołe. Wyglądają oni jak mary. Nie wypiąt się i muszą strasznie długo pracować. W żadnym zawodzie ludzie tak długo nie pracują, jak w piekarniach. Jeżeli prawda ma być, że czeladnicy piekarzy rekrutują się z ludzi mniej zdolnych, to pochodzi to z tego, że muszą zatrudnić długą pracę i praca ta osłabia ich umysłowo i cielesnie.

Ksiądz Hitz, centrowiec, był zdania, że chwilowo o rozporządzeniu dla piekarzy nie można rozstrzygać jeszcze, bo nie ma się jeszcze dostatecznego doświadczenia co do skut-

dzie, takie mrozy, że ptaki marzną na śmierć w locie, a wyplutują z ust ślinę naporem lodu spadają na ziemię. Walek wiedział o tem z doświadczenia, bo już dwa razy odmroził sobie uszy tak, że omal mu nie odpadły, pocierając więc w duchu na samo wspomnienie owszem sześciu godzin, ale nie tracił w Bogu nadzieję. Zaraz też wdziały na siebie ogromny rządowy kożuch, który dla użytku wartujących zawsze znajdował się w budce strażniczej, i postanowił ani na chwilę nie siadać, by przez ciągły ruch utrzymywać koło siebie ciepło. Jakoż na pewien czas okazało się to istotnie bardzo dobrym środkiem, ale tylko na pewien czas, póki w powietrzu było spokojnie. Jednakże wkrótce zdał wiaterek, z początku taki bardzo równy, cichy, który ledwie, ledwie garstkę śnieżnych puchów zdążył zepchnąć z miejsca.

Mieszkańcy wschodu wiedzą z doświadczenia, co oznacza taki wiaterek, i zawsze starają się ukryć, gdzie można, jak mysy po norach. Walek również wiedział o tem coś nie coś ze słyszenia, cokiero mu się trochę zrobiło na sercu, — lecz coż miał robić? Wracać do koszar, żeby dostać kulę w tą za nieposłuszeństwo? Zawiązać się więc tylko szczerlecznie w kożuchu i przyspieszyć kroku.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Pan Bóg przebaczy!

Walek Góra i Jaśko Sokalski z jednej pochodzili wsi, w jednym roku urodzili się obaj i w jednym też wzęto ich do wojska. Przeznaczeni zostali obaj do malej fortece rosyjskiej na samej granicy Europy i Azji. Walek dostał się do szeregu, a Jaśko do służby przy szpitalu wojskowym.

Złe było chłopcom na obczyźnie. Iony kraj, inni ludzie! Jedyną pociechą dla nich było to, że było ich dwóch razem, że mogli pogwarzyć od serca, dodawać sobie nawzajem otuchy. To też schodzili się często, taka często, jak tylko zajęcia służbowe na to pozwalały. I o ile dawniej, jeszcze we wsi rodzinnej, byli dla siebie ot tak, jak to zwykle różnieli się i dobrzy znajomi, teraz jeden do drugiego przylgnął sercem jak do brata rodzonego. Obyczyna uczyła mówić swoich ludzi!

Razu jednego chłopcy, jak zwykle, zeszli się nad wieczorkiem w koszarach. Było to w samą wilią Bożego Narodzenia. Wspomnienie tego dnia, tak niegdyś uroczyste obchodzonego w rodzinnych stronach, smutnie usposobiło obydwóch. Chłopcy milczeli, każdy biegł myślą tam hen, hen poza góry, lasy, i tylko attumione westchnienia, wyrywające się naprzemian to z jednej, to z drugiej młodej piersi,

świadadły o tem, że obaj o jednym myśleli.

Walek pierwszy przerwał milczenie.

— A pamiętasz, Jaśku, jak to było wtedy?

— Zagadnął z cicha.

— A pamiętasz, Walku?

Uśmiechnęli się obaj. Czyż takie chwile zapomina się, kiedy w życiu? I zwolna, zwolna zaczęli się ożywać. Pochyliły się ku sobie głowami, szepczały się głośniejszym, brzmieniem oczystej mowy jakby im własną ziemią stawiali przed oczami. Rozgadali się tak, że nawet nie spostrzegli wejścia do koszar dyżurnego oficera. A oficer przez chwilę stał za ich plecami, przesunął się pilnie i tylko wąt strzyżony coraz sierdziściej jeżył mu się na drgającym gniewem wąrdze.

Wreszcie zrobił krok naprzód i stanął tuż przed nimi.

— To wy, żądaki, po polsku rozmawiać! Tu w koszarach po polsku!

Chłopcy struchleli.

A oficer razem poszedł z raportem do wyższej władz. Rozprawa była krótka. Jaśka skazano na dwa dni aresztu o chlebie i wodzie, a Walka na sześć godzin warty i to przy starej prochowni, znajdującej się dość daleko od miasta.

Zaraz też przystąpiono do wymiaru kary. Jaśka odprowadzono do aresztu, Walka na Wartę.

Straszne bywają mrozy na dalekim wscho-

ków jego. Był może, że rozporządzenie wymaga jeszcze pewnej naprawy i zmiany, niech by majstrowie piekarscy w takim razie wstąpili z wyraźnymu życzeniem, w ogólności jednak rozporządzenie ograniczające pracę w piekarniach należy uważać za dobre.

Co tam słychać w świecie.

— Ojciec sw. ustanowił, że obchód jubileuszowy z powodu nowego stulecia trwało będzie od Bożego Narodzenia 1899 r. do Bożego Narodzenia 1900 roku.

— Interpelacja p. posła Szmuli w sprawie braku robotnika rolnego we wschodnich prowincjach ma następujące brzmienie: „Czy królewskiemu rządowi państwowemu jest wiadomo, że w tym roku brak czeladzi wiejskiej i robotników tak się zwiększył, iż zagrożeniem jest dalsze prowadzenie gospodarstwa na większych i mniejszych posiadłościach? Jakie środki zamierza ewentualnie król rząd państwy zarządzić, aby temu niebezpieczeństwu zaradzić? — Interpelacyjna podpisało 55 posłów centrowych.

— Nie potwierdza się wiadomość, podana przez niektóre gazety niemieckie, jakoby cesarz austriacki miał się przed cesarzem Wilhelmem ujmować za synem księcia kumberlandzkiego, chcąc mu zapewnić tron księstwa brunszwickiego. Nie jest też prawda, aby książę kumberlandzki (syn ostatniego króla hanowerskiego) lub syn jego szræk się swych praw do Hanoweru.

— Minister skarbu Mikel, którego wpływowy głównie przypisują ostry zwrot rządu w postępowaniu wobec Polaków i Duńczyków, powiedział w odpowiedzi na słusne skargi posła polskiego Mottego między innymi: „Dwójęzyczność w prowincjach pogranicznych daje tak wielkie korzyści zarobkowe, że prawie żyły należało, aby i Niemcy w polskich okolicach wiedzieli obydwoja językami.“ W rzeczywistości jednak rząd wprost nie pozwala Niemcom uczyć się po polsku. W Poznańskiem ucza się czytać tylko w szkołach, w których dzieci polskie przeważają, ale też tylko dzieci czytają polakie. Niektórsy rodzice niemieccy, tak ewangelicy jak żydowcy, widząc, jak język polski przydałby się ich dzieciom, starali się o to, by dzieciom było wolno brać udział w nauce języka polskiego, ale daremnie. Pewien żyd w Poznaniu przeszedł w tym celu przez wszystkie instancje aż do samego ministra, ale pozwolenia tego nie uzyskał. A że po zaufką rządu nie pozwala uczyć się po polsku, choćby nawet bezpłatnie, jakżeż więc ma się niemieckie dziecko nauczyć czytać i pisać po polsku? Może pan minister, uznając korzystną wpływającą na znajomość polskiego języka, poda sposób na to.

— Minister spraw wewnętrznych baron Recke oświadczył na odnośne zapytanie, że w Aleksandry (w Egipcie) wykryto rzeczywiście spisek na życie cesarza Wilhelma. Gazety włoskie dwiema się bardzo ministrowi, że uwierzyły politycy egipskiej, chociaż śledztwo, które się jeszcze toczy, odkryło kłamstwa politycy tej w całej nagości.

— Donosiły gazety, że na carskiej konferencji rozbiorzenia ma być także reprezentowany Stolica Apostolska, bo car tego sobie życzy. Tymczasem wiadomość ta okazuje się mylną; car nie wyjechał do Stolicy Apostolskiej zaproszenia. Gdyby car zaprosił Papieża w charakterze świeckiego monarcha, to przez to musiałby uznać urzędowo sprawę rzymską, gdyby zaś zaprosił Papieża jako zwierzchnika Kościoła katolickiego, to musiałby wtedy zaprosić i głowy innych kościołów. A jedno i drugie nie da się w obecnych stosunkach przeprowadzić. To jednak nie wyklucza, że aby rząd rosyjski nie miał przywieźć wielkiego znaczenia do Stolicy Apostolskiej i nie miał cenie moralnego jej poparcia w tej sprawie, i rząd rosyjski ma nadzieję, że Papież nie odmówi mu też swego moralnego poparcia.

Z tego wynika, że rząd rosyjski nie chciał się narazić rządowi włoskiemu, o którym pisano, że konferencji wcale nie obejmie, jeżeli car zaprosi na nią i Stolicę Apostolską.

— Parlament austriacki był w Piątek znowu zdrowią prawdziwie bezprzykładowych skandalu, naturalnie znowu dzięki zamknięciu w takich hęcech posłów niemieckich w gatuiku

Wolfa. Pod koniec posiedzenia poseł Dasszyński, socjalista, w nader gwałtownej i namiętniej mowie domagał się, żeby wniosek jego o zniesienie paragrafu 14-go wzieto natychmiast pod obrady, przyciem w szczególności napadających Czechów. Kiedy mu na to chęcią odpowiedzieć poseł czeski Kramarz, lewica (socjalisci i posłowie niemieccy) wszczęła ogromny hałas, tak że jednego słowa prawie nie słychać. Z wszystkich stron krzyżają: Nie masz prawa mówić! Precz z nim! — i t. d. Z prawej strony Czesi odpowiadają, powstaje formalny chaos. W tej chwili na galerii dziennikarskiej (gdzie się przystępują redaktorzy, piszący sprawozdania poselskie do gazet) widocznie ktoś coś mówi. Zwolennik Wolfa poseł Hohenburger zdala pokazuje na galerię, pędem po schodach biegając i rzuca się na korespondenta „Narodnych Listów“ Peniązkę. Dziennikarze otoczyli Peniązkę. W tej chwili wpadają do galerii dziennikarskiej posłowie Girstmayera i Wolf i zaczynają szarpać się z dziennikarzami. Wśród okropnej wrasawy cały tłum wypada na ciasny kurytarz. Nadchodzią powłosie czescy. Girstmayera rzuca się na posła czescyego Pospisila i uderza go w twarz. Na to rzucają się Czesi na Wolfa i Girstmayera i wszczęna się bójka na policzki. Wolf dostaje przynajmniej 30 razy w twarz, aż się rozlegało po sali; w toku bójki wydobył bokser i uderzył nim w twarz Pospisila, który się krwawi zat. (Bokser to przyrząd do bicia. — A więc Wolf musiał z góry mieć zamiar zbicią kogoś w parlamencie, jeśli na posiedzeniu zebrał ze sobą taki przyrząd. Piękny poseł i przedstawiciel kultury! — Redit.) Bójka wszczęła się ogólnie, tak że z daleka widać było tylko kłębek dziennikarzy i posłów i nie można było rozpoznać, kto bije, a kto jest bity. Poseł baron Vetter usiłował rozdzielić walczących, — udało mu się to z wielkim trudem, przymocowanych urzędników izby i kilku dziennikarzy. Na kurytarzach i w izbie panuje ogólne wzburzenie. Posłowie wygraszają sobie pięciami. Jedno tylko pałuje przekonanie, że winą jest po stronie zaczepiających posłów niemieckich, gdyż nikt nie miał prawa wchodzić do galerii dziennikarskiej i wyrządzić z niej dziennikarzom. Posiedzenie zostało natychmiast zamknięte, a prezydium wdrożyło śledztwo. Hałas podczas bójki był taki, że tego, co mówiono na sali, wcale słychać nie było.

Polakówscy posłowie ze Śląska austriackiego, Demel, Haase, Heeger i towarzysze wniesli interpelację w sprawie rozporządzeń językowych dla Śląska. Interpelanci siedzą: 1) Czy wiadomości o reskrypcie ministerstwa sprawiedliwości z dnia 3 Stycznia 1899 r. polegają na prawdziwej i czy w istocie wydany został tajny reskrypt ministerstwa spraw wewnętrznych w tej sprawie; — 2) w jaki sposób mogło się to stać, aby z powodu jednego wypadku mogły być wydane rozporządzenia dotyczące w sprzeczności z głównymi zasadami ustawy określającej stosunki językowe na Śląsku; — 3) jak usprawiedliwić ministrowie sprawiedliwości i finansów wydanie w tej sprawie tajemnych poleceń do władz politycznych i skarbowych na Śląsku; — 4) czy prawda jest, że wydanie tych rozporządzeń spowodowało czeską i polską agitację na Śląsku i że przed wydaniem rozporządzeń przymierzały się prezydenci ministrów z posłami polskimi i czeskimi; — 4) czy wreszcie ministrowie nie byliby skłonni do bezwłasnego cofnięcia tych rozporządzeń, a to ze względu, że przez ich wydanie zdeprano nogami samorząd Śląska, obrażono w najdotkliwszy sposób naród niemiecki, rucono Śląsk na łup czechosłowacki, a przez ty uczytano nowy krok do podkopania monarchii i wywołania jeszcze większego zamętu?

Jak na jednej interpelacji, to pytań aż nadto, a jedno bezcelniejsze od drugiego. Że rząd austriacki chce być sprawiedliwym i przyznaje równouprawnienie Polakom i Czechom, które im się słusznie należy, to ma to być obrażą dla narodu niemieckiego; ucisk i pomijanie zaś, jakiego sobie mniejszość niemiecka pozwala wobec daleko liczniejszej ludności słowiańskiej na czysto słowiańskiej ziemi, to naturalnie nie ma być obrażą dla Polaków i Czechów!

— W Galicji rozpoczęto pogłoskę, że w galicyjskiej kasie oszczędności we Lwowie,

która obraca milionami, zaszyły wielkie straty i byt kasy jest zachwiany. Powstał stąd połoch między ludnością i rzucono się tłumnie ku kasie, żądając zwrotu pieniędzy. Sądzone, że połoch wnet ustąpi, dotąd jednak przypuszczenie to się nie sprawdziło, chociaż kasa od kilku dni wypłaca wszelkie żądane sumy nawet bez wypowiedzenia. Stwierdzono, że połoch wywołali żydowscy, moczcząc się za odmowę pożyczek na przedsiębiorstwa budowlane. Osi też na połochu tym zyskują wielkie sumy, odkupując od ludzi lekliwego ducha złożone w kasie oszczędności za daleko niższe sumy. Niejedni nie mogą się docisnąć do kas, wola stracić część choćby znaczną, byle dostać pieniądze do ręki. I dziwić się tu, jak taka niesumienna szachera żydów wywołuje potem zaburzenia.

— Rosyjskiemu rządowi zarzucono, zwłaszcza ze strony angielskiej, że nie przestaje się zbroić, choć car wysywa Europe do ogólnego rozbiorzenia. Rosyjskie gazety urzędowe odpierają zarzut ten jako nieistotny i piszą, że byłoby rzeczą nierośumną żądać, aby Rosja sama jedna dalszych zbrojeń miała zaprzestać, dopóki zamierza konferencja pokoju się nie zbierze i dopóki owoców jej pracy, tj. ogólnego i równomiernego rozbiorzenia nie widać. Dopóki inne państwa zbroić się nie przestaną, musi i Rosja mieć się na baczności i w tyle za drugimi pozostać nie może.

Okólnik w sprawie rozbiorzenia państw europejskich, rozstanu z potęgi cara rosyjskiego do wszystkich panujących w Europie, zawiera następujące punkty, które mają być przedłożone konferencji pokojowej do obradzenia: 1) Zawarcie międzynarodowej ugody, przez którą mocarstwa zobowiązują się nie powiększać swych sił morskich i lądowych ani etatu wojskowego w pewnym określonym czasie; na przyszłość możnaby ustanowić stopniowe zmniejszanie się wydatków na cele wojskowe. 2) Zakaz wprowadzenia nowej broni i nowych materiałów wybuchowych w wojsku i marynarce, jako też zakaz używania istniejących już pocisków eksplodujących. 3) Ograniczenie używania straszliwie działających materiałów wybuchowych na lądzie i zupełny zakaz rzucania materiałów wybuchowych za pomocą balonów. 4) Zakaz używania podwodnych łodzi torpedowych i tym podobnych narzędzi zniszczenia i zobowiązanie się niebudowania nadal określonych torpedowych. 6) Zastosowanie uchwał powziętych swego czasu w Genewie do wojen morskich. 6) Przyznanie prawa neutralności (bezstronności) statkom, przeznaczonym do ratowania tonących podczas bitew i po bitwach morskich. 7) Rewizja wyoracowanych przez brukselską konferencję 1874 r., a nie przeprowadzonych dotychczas przepisów międzynarodowych, odnoszących się do wojny. 8) Ustanowienie sądów rosnemczych, któreby w pewnych wypadkach przynajmniej mogły zatwarwać spory międzynarodowe i zabiegać w ten sposób o wojnie. — Okólnik kończy się oświadczenie, iż samo przesądzenie się, iż z rozpraw projektowanej konferencji wykluczone będą wszelkie spory o posiadłości i wszelkie sprawy naruszające obecne stosunki mocarstw w obecnym położeniu. Rosja radzi, aby konferencja odbyła się w jednej ze stolic wielkich mocarstw, lecz w mniejszym mieście, gdzieby wrażła politycznych interesów nie przeszkadzała obradom konferencji.

— Pomiędzy rządem rosyjskim a Finlandią, prowincją rosyjską, możą się natargi. Finlandia, jak wiadomo, posiada prawie zupełną samodzielność, bo posiada sejm, którego nawet Moskwa nie ma, posiada swój własny i odrębny system monetarny, urzędy i odrębny język urzędowy, tudzież samodzielną organizację wojskową.

Teraz otrzymał sejm fiński projekt nowej ustawy wojskowej, mocy której fiński wojsko ma być zniesione, a po-wszemienne rosyjskie prawo obrony krajowej i poboru wojskowego zaprowadzone ma być w Finlandii.

Finlandzki marszałek krajowy wyległ w uprzejmiej formie protest przeciw zamierzonym zmianom, które są niedwuznaczonym zamachem na samorząd krajowy.

— Z wypły Kuby nadchodzi dla Amerykanów nie bardzo pocieszająca wiadomość. Dno nasza bowiem, że dawniejszy przywódca powstańców Gomez zgromadza wszystkie wojska

kubańskie
tad zamier
Hawane, g
odczekac
wania Ku
bno więks
ścita już
Amerykan
stosunti.
pińczyków
ności i be
dnoczonyc
— K
godnia re
że stosun
ryki półno
zerwane.
ma podob
oraz rospo
Ameryka
pod swą
cięka wa
na złamu
przekupat
już bardz

— * V
urządzon
noślańskie
torzy jak
sę i sys
trojka hu
swych rō
ste wybū
stawienia
blicanoś
W imien
sę ninte
waym a
wi, któr
zaję, w
ry zo w
tej spra
Po
zwykle,
— *

rzeszy.
nowne z
wykazać
zapłacić,
chalter,
twierdzil
szy, wy
za błędy
powiemy
czasu m

sz, do
robotą o
tak wie
Jedno
Slązku
ty i s
biura na
chodnic
300 do
ku bież
od 2000
bardzo
większy
wszluż
wa, aż
zwolił
robotnik
Na ślą
dnich i
namawi
dnich i
ludzi te
jakiego
two tak
ogólnem
Najwię
Górneg
Galicyi
już zys
są lepie
Prawdo
cznie z
Niemie
polscic

ków jego. Być może, że rozporządzenie wymaga jeszcze pewnej naprawy i zmiany, niech by majestowie piekarscy w takim razie wstąpili z wyraźnymu życzeniami, w ogólności jednak rozporządzenie ograniczające pracę w piekarniach należy uważać za dobre.

Co tam słychać w Świecie.

— Ojciec św. ustanowił, że obchód jubileuszowy z powodu nowego stulecia trwać będzie od Bożego Narodzenia 1899 r. do Bożego Narodzenia 1900 roku.

— Interpelacja p. posła Szmuli w sprawie braku robotnika rolnego we wschodnich prowincjach ma następujące brzmienie: „Czy królewskiemu rządowi państwowemu jest wiadomo, że w tym roku brak czeladzi wiejskiej i robotników tak się zwiększył, iż zagrożonem jest dalsze prowadzenie gospodarstwa na większych i mniejszych posiadłościach? Jakie środki zamierza ewentualnie król rząd państwy zarządzić, aby temu niebezpieczeństwu zaradzić? — Interpelacja podpisana 55 posłów centrowych.

— Nie potwierdza się wiadomość, podana przez niektóre gazety niemieckie, jakoby cesarz austriacki miał się przed cesarzem Wilhelmem ujmować za synem księcia kumberlandzkiego, chcąc mu zapewnić tron księcia brunszwickiego. Nie jest też prawda, aby książę kumberlandzki (syn ostatniego króla hanowerskiego) lub syn jego zrzekł się swych praw do Hanoweru.

— Minister skarbu Mikel, którego wpływowe głównie przypisują ostry zwrot rządu w postępowaniu wobec Polaków i Duńczyków, powiedział w odpowiedzi na głosne skargi posła polskiego Mottego między innymi: „Dwujęzyczność w prowincjach pograniczych daje tak wiele korzyści zarobkowe, że prawie żyłyce należało, aby i Niemcy w polskich okolicach władały obydwoema językami.“ W rzeczywistości jednak rząd wprost nie pozwala Niemcom uczyć się po polsku. W Poznańskiem uczą czytać tylko w szkołach, w których dzieci polskie przeważają, ale też tylko dzieci czysto polskie. Niektórzy rodzice niemieccy, tak ewangelicy jak żydowscy, widząc, jak język polski przydałby się ich dzieciom, stali się o to, by dzieciom było wolno brać udział w nauce języka polskiego, ale daremnie. Pewien żyd w Poznaniu przeszedł w tym celu przez wszystkie instancje aż do samego ministra, ale pozwolenia tego nie uzyskał. A że po zaakcją rząd nie pozwala uczyć po polsku, choćby nawet bezpłatnie, jakżeż więc ma się niemieckie dziecko nauczyć czytać i pisać po polsku? Może pan minister, uzajmując korzyść wynikającą ze znajomości polskiego języka, poda sposób na to.

— Minister spraw wewnętrznych baron Recke oświadczył na odnośne pytanie, że w Aleksandryj (w Egipcie) wykryto rzeczywiście spisek na życie cesarza Wilhelma. Gazety włoskie dziwią się bardzo ministrowi, że uwierzył politycy egipskiej, chociaż śledztwo, które się jeszcze toczy, odkryło kłamstwa politycy tej wcale nagości.

— Donosiły gazety, że na carskiej konferencji rozbiorowej ma być także reprezentowany Stolica Apostolska, bo car tego sobie życzy. Tymczasem wiadomość ta okazuje się mylną; car nie wydał do Stolicy Apostolskiej zaproszenia. Gdyby car zaprosił Papieża w charakterze świeckiego monarchy, to przez to musiałby uznać urzędową sprawę rzymską, gdyby zaś zaprosił Papieża jako zwierzchnika Kościoła katolickiego, to musiałby wtedy zaprosić i główny innych kościołów. A jedno i drugie nie da się w obecnych stosunkach przeprowadzić. To jednak nie wyklucza, że aby rząd rosyjski nie miał przywieźć wielkiego znaczenia do Stolicy Apostolskiej i nie miał cenie moralnego jej poparcia w tej sprawie, i rząd rosyjski ma nadzieję, że Papież nie odmówi mu też swego moralnego poparcia.

Z tego wynika, że rząd rosyjski nie chciał się narazić rządowi włoskiemu, o którym pisano, że konferencji wcale nie obeśle, jeżeli car zaprosi na nią i Stolicę Apostolską.

— Parlament austriacki był w Piątek znowu widownią prawdziwie bezprzykładowych skandalów, naturalnie znowu dzięki zamieszaniu w takich hęceach posłów niemieckich w gatunku

Wolfa. Pod koniec posiedzenia poseł Daszyński, socjalista, w nader gwałtownej i namietnej mowie domagał się, żeby wniosek jego o zniesienie paragrafu 14-go wzęto natychmiast pod obrady, przyciem w szczególności napadających Czechów. Kiedy mu na to chcieli odpowiedzieć poseł czeski Kramarz, lewica (socjalista i po łowie niemieccy) wszczęła ogromny hałas, tak że jednego słowa prawie nie słychać. Z wszystkich stron krzyżają. Nie masz pan prawa mówić! Precz z nim! — i t. d. Z prawej strony Czesi odpowiadają; powstaje formalny chaos. W tej chwili na galerii dziennikarskiej (gdzie się przystuchują redaktorzy, piszący sprawozdania poselskie do gazet) widocznie ktoś coś mówi. Zwolennik Wolfa poseł Hohenburger zdala pokazuje na galerię, pędem po schodach biegnie i rzuca się na korespondenta „Narodnych Listów“ Penickę. Dziennikarze otoczyli Penickę. W tej chwili wpadają do galerii dziennikarskiej posłowie Girstmayer i Wolf i zaczynają szarpać się z dziennikarzami. Wśród okropnej wrzątły całym klimatem wypada na ciasny kurytarz. Niedochodzą posłowie czescy. Girstmayer rzuca się na posła czeskego Pospissila i uderza go w twarz. Na to rzucają się Czesi na Wolfa i Girstmayera i wszczęyna się bójka na policzki. Wolf dostaje przynajmniej 30 razy w twarz, aż się rozlegało po sali; w toku bójki wydobył bokser i uderzył nim w twarz Pospissila, który się krwią zażali. (Bokser to przyrząd do bicia.) — A więc Wolf musiał z góry mieć zamiar zbicią go w parlamencie, jeśli na posiedzeniu zabrą się sobą taki przyrząd. Piękny poseł i przedstawiciel kultury! — R. d. Bójka wszczęła się ogółem, tak że z daleka widać było tylko kłębek dziennikarzy i posłów i nie można było rozpoznać, kto bije, a kto jest bity. Poseł baron Vetter usiłował rozdzielić walczących, — udało mu się to z wielkim trudem, pragnąć pomocy urzędników izby i kilku dziennikarzy. Na kurytarzach i w izbie panuje ogólne wzburzenie. Posłowie wygrążają sobie pięściami. Jedno tylko pałuje przekonanie, że winą jest po stronie zaczepiających posłów niemieckich, gdyż nikt nie miał prawa wchodzić do galerii dziennikarskiej i wyrazić z niej dziennikarzy. Posiedzenie zostało natychmiast zamknięte, a prezydium wdrożyło śledztwo. Hałas podczas bójki był taki, że tego, co mówiono na sali, wcale słychać nie było.

— Polakożelczy posłowie ze Śląska austriackiego, Demel, Haase, Heeger i towarzysze wniesli interpelację w sprawie rozbioru rządu językowego dla Śląska. Interpelanci zapytują: 1) Czy wiadomo o reskrypcie ministerstwa sprawiedliwości z dnia 3 Stycznia 1899 r. polegającej na prawidzie i czy w istocie wydany został tajny reskrypt ministerstwa spraw wewnętrznych w tej sprawie; — 2) w jaki sposób mogło się to stać, aby z powodu jednego wypadku mogły być wydane rozporządzenia, zostające w sprzeczności z głównymi zasadami ustawy określającej stosunki językowe na Śląsku; — 3) jak usprawiedliwi ministerstwo sprawiedliwości i finansów wydanie w tej sprawie tajemnych poleceń do władz politycznych i skarbowych na Śląsku; — 4) czy prawda jest, że wydanie tych rozporządzeń spowodowało czeską i polską agitację na Śląsku i że przed wydaniem rozporządzeń, o rozumiałem się prezes ministrow z posłami polskimi i czeskimi; — 4) czy wreszcie ministrowie nie byliby skłonni do bezswiadczenia cofnięcia tych rozporządzeń, a t. z. wsgledu, że przez ich wydanie zdeptały nogami samorząd Śląska, obrażono w najdotkliwszy sposób naród niemiecki, rucano Śląsk na łup czechosłowacki, a przez ty uczyniono nowy krok do podkopania monarchii i wywołania jeszcze większego zamachu.

— Jak na jednej interpelacji, to pytanie nadto, a jedno bezcelne od drugiego. Że rząd austriacki chce być sprawiedliwym i przyznaje równouprawnienie Polakom i Czechom, które im się stwierdziło należy, to ma to być obraz dla narodu niemieckiego; ucisk i pomiaranie zaś, jakiego sobie mniejszość niemiecka pozwala wobec daleko liczniejszej ludności słowiańskiej na czysto słowiańskiej ziemi, to naturalnie nie ma być obrazem dla Polaków i Czechów!

— W Galicyi rozpuszczoneo pogłoskę, że w galicyjskiej kasie oszczędności we Lwowie,

która obraca milionami, zassły wielkie straty i byt kasy jest zachwiany. Powstał tuż po połocki między ludnością i rzuconym się tłumnie ku kasie, żądając zwrotu pieniędzy. Sądzone, że połocki wnet ustąpił, dotąd jednak przypuszczenie to się nie sprawdziło, chociaż kasa od kilku dni wypłaca wszelkie żądane sumy nawet bez wypowiedzenia. Stwierdzono, że połocki wywołali żydzi lwowscy, mierzając się za odmowę pożyczek na przedsiębiorstwa budowlane. Odi też na połocku tym zkuja wielkie sumy, odkupując od ludzi lekliwego ducha złożone w kasie oszczędności za daleko niższe sumy. Niejedni nie mogą się docisnąć do kasy, wola stracić część choćby znaczną, byle dostać pieniądze do ręki. I dziwić się tu, jak taka niesumienna szachera żydów wywołuje potem zaburzenia.

— Rosyjskiemu rządowi zarzucono, zwłaszcza ze strony angielskiej, że nie przestaje się zbroić, choć car wysywa Europę do ogólnego rozbiorzenia. Rosyjskie gazety urzędowe odpierają zarzut ten jako nieistotny i piszą, że byliby rzeczą nierożumną żądać, aby Rosja sama jedna dalszych zbrojeń miała zaprzestać, dopóki zamierzona konferencja pokoju się nie zbierze i dopóki owoców jej pracy, tj. ogólnego i równomiernego rozbioru nie widać. Dopóki inne państwa zbroić się nie przestaną, musi i Rosja mieć się na bacznoci i w tyle za drugimi pozostać nie może.

— Okólnik w sprawie rozbiorzenia państw europejskich, rezerwany z połocki cara rosyjskiego do wszystkich panujących w Europie, zawiera następujące punkty, które mają być przedłożone konferencji pokojowej do obradzenia: 1) Zawarcie międzynarodowej uгодy, przez którą mocarstwa zobowiązują się nie powiekszać swych sił morskich i lądowych ani stanu wojskowego w pewnym określonym czasie; na przyszłość możliwy ustanowić stopniowe zmniejszanie się wydatków na cele wojskowe. 2) Zakaz wprowadzenia nowej broń i marynarce, jako też zakaz używania istniejących już pocisków eksplodujących. 3) Ograniczenie używania strasznie działających materii wybuchowych na lądzie i zupełny zakaz rucania materii wybuchowych za pomocą balonów. 4) Zakaz używania podwodnych łodzi torpedowych i tym podobnych narzędzi zniszczenia i zobowiązanie się niebudowania nadal okrętów torpedowych. 5) Zastosowanie uchwał poważnych swego czasu w Genewie do wojen morskich. 6) Przyznanie prawa neutralności (bezstronności!) statkom, przeznaczonym do ratowania tonących podczas bitew i po bitwach morskich. 7) Rewizja wypracowanych przez brukselską konferencję 1874 r., a nie prowadzonych dotychczas przepisów międzynarodowych, odnoszących się do wojny. 8) Ustanowienie sądów rozbiorczych, któreby w pewnych wypadkach przynajmniej mogły sędziawać spory międzynarodowe i zabiegać w ten sposób o wojnie. — Okólnik kończy się oświadczenie, iż samo przesie się resume się, że z rozprawy projektowanej konferencji wykluczone będą wszelkie spory o posiadłości i wszelkie sprawy naruszające obecne stosunki mocarstw i obecne położenie. Rosja radzi, aby konferencja odbyła się w jednej ze stolic wielkich mocarstw, lecz w mniejszym mieście, gdzieby wrzątły politycznych interesów nie przeszkadzała obradom konferencji.

— Pomiedzy rządem rosyjskim a Finlandią, prowincją rosyjską, mużą się targi. Finlandia, jak wiadomo, posiada prawie zupełną samodzielność, bo posiada sejm, którego nawet Moskwa nie ma, posiada swój własny i odrębny system monetarny, urzędy i odrębny język urzędowy, tudiż samodzielna organizacja wojskowa.

Teraz otrzymał sejm fiński projekt nowej ustawy wojskowej, mocą której fińskie wojsko ma być zniesione, a po-wszelkach rosyjskie prawo obrony krajobrazu i poboru wojskowego zaprowadzone ma być we Finlandii.

Finlandzki marszałek krajobrazu wysłał w uprzejmiej formie protest przeciw zamierzonym zmianom, które są niedwuznaczonym zamachem na samorząd krajobrazu.

— Z wypływu Kuby nadchodzi dla Amerykanów nie bardzo pocieszająca wiadomość. Dnońska bowiem, że dawniejszy przywódca powatańców Gomez zgromadza wszystkie wojska

kubańskie, tą zamie Hawanę, odczekac, wania K bno wieć scia już Amerykan stosunki. pińczykowności i b dnozony. — K godnia re že stosun ryki póln zerwane. ma podob oraz rozp Ameryka pod swą cieka w na złam przekupa już bardz

urządzon nośnikie torzy ja się i sys trojka h swych r ate wyb stawieni blicznost W imie sie ninte wajm wi, kota zająt, w ry zo tej spra Po zwykłe, rzeczy. nowne wykaza zapłacić chalter, twierdzi szy, w za bieg powinn czasu i

za do robota tak wie Jedno Ślązku ty się biura n chodnic 300 do ku bie od 200 bardzo wieksz wzdłuż wa aż zwoli robotni Na Śla dnych i namaw dnych ludzi t jakiego two ta ogólnie. Najwię Górnego Galicyi, już sy sa lepi Prawdcznie Niemieckie polskie

kubańskie w prowincji Santa Clara, a stamtąd zamierza pomaszerować w kierunku na Hawanę, gdzie chce w pobliżu rozłożyć obóz i odczekać, jaki przebieg wezwa dalsze rokowania Kubańczyków z Amerykanami. Podobno większa część kubańskich oficerów opuściła już Hawanę i udala się do Gomeza. Dla Amerykanów powstają stąd bardzo przykrości. Zapewne Kubańczycy na wzór Filipińczyków będą również dążyli do samodzielności i będą się opierać rząd Stanów Zjednoczonych.

Krajowcy Filipińscy ogłosili zeszłego tygodnia republikę Filipińską. Stąd wynika więc, że stosunki ze Stanami Zjednoczonemi Ameryki północnej należy uważać za urzędowo zerwane. Naczelnik powstańców Aguinaldo ma prawdopodobno 30 tysięcy żołnierzy pod bronią, oraz rozporządza 50 armatami. Jeżeli więc Amerykanie nie porzucą zamieru zabrania wysp pod swą opiekę, natencja czeka ich jeszcze ciężka walka, jeżeli nie użyją innego sposobu na złamanie operu Tagalów, a mianowicie przekupstwa, które w kilku razach okazało się już bardzo skutecznem.

bliżej i z daleka.

Racibórz, dnia 30 Stycznia 1899

* Wczorajsze przedstawienie amatorskie, urządzone z preteksem Towarzystwa Polsko-Górnośląskiego, udało się wyśmienicie. Tak amatorzy jak amatorki grali z wielkim przejęciem aż i zyskali też zasłużone uznanie; zwłaszcza trojka hultajska wywiązała się znakomicie ze swoich ról, wywołując wśród publiczności częste wybuchi śmiechu. Z wczorajszego przedstawienia mogą być całkiem zadowoleni i publiczność i Towarzystwo Polsko-Górnośląskie. W imieniu publiczności i Towarzystwa składa się nintejsze podziękowanie tak szanowanym amatorkom i amatorom, jak i zarządu, który się urzędukiem przedstawienia zajął, w pierwszym miejscu p. prezesowi, który ze swej strony nie szczędził zabiegów w tej sprawie.

Po przedstawieniu zabawiano się, jak zwykle, jeszcze kilka godzin tańcami.

* Ważny dla kupców wyrok wydał sąd rzezny. Pewien kupiec skazany został na ponowne zapłacenie rachunku, gdyż nie mógł wykazać się kwitem, że żądana sumę już zapłacił, tłumacząc się, że zawiśnił jego buchalter, ponieważ kwit zagubił. Wyrok potwierdziła druga instancja, a także i sąd rezy, wywodząc, że kupiec odpowiedzialny jest za błędy popełnione przez personal. Kasiaki powinny być tak prowadzone, aby każdego czasu można przedłożyć dewody.

* O ile dotąd sędzić można — tak piszą do „Schles. Volksztg.” — wychodźstwo za robota do Saksonii itd. przybiera w tym roku tak wiele rozmiary, jakie nigdy przedtem. Jedno jedyne biuro styczarskie na Górnym Śląsku skontraktowało już teraz blisko 20 tysięcy robotników z Galicją; inne biura na Śląsku, w Poznańskim i Prusach Zachodnich, które w zeszłym roku dostawły od 300 do 900 robotników, licząc na to, że w roku bieżącym uda im się dostarczyć i umieszczyć od 2000 do 5000 ludzi. A takich biur jest bardzo wiele! Właścicielom niektórych takich większych biur styczarskich, które są rosnące wzdłuż granicy rosyjskiej od Herbów i Gorzowa aż do Ełku w Prusach Wschodnich, pozwolił rząd rosyjski nawet osobieści ściągać robotników w obrębie Królestwa Polskiego. Na Śląsku, w Poznańskim i Prusach Zachodnich i Wschodnich kręci się masami agenci, uatrakowiący ludzi do wychodźstwa do zachodnich i południowych Niemiec, gdzie popyt na ludzi tego roku jest nadzwyczajny, tak wielki, jakiego dotąd nie było. Mimo iż się wychodźstwo tak bardzo wzrosło, nie będzie można tak ogólnemu braku robotników zadość uczynić. Najwięcej pożądani są robotnicy ze Śląska Górnego i Poznańskiego, mniej robotnicy z Galicji i Polski, chociaż praca ostatnich też już zyskała na wartości i robotnicy z Polski są lepiej płatni od robotników galicyjskich. Prawdopodobnie jednak rząd rosyjski ostatecznie zakazał robotnikom wyjeżdżać masami do Niemiec za robota, i to na skutek zabiegów polskich posiedzicieli ziemskich. Przed kilku

tygodniami wysłał oni do ministra deputacyja w tej sprawie, a podobno wkrótce wyślą po dobry, jeszcze liczniejszą deputacyją do samego cara z prośbą, aby od przeszego lub najwyżej od następującego po nim roku granicę rosyjską dla gromadnego wychodźstwa do Niemiec zamknęto. Rząd rosyjski już teraz w pograniczu 3-milowem nie wydaje papierów legitymacjnych żadnemu robotnikowi wybiegającemu się na dłuższy czas na zarobek do Niemiec. Jeżeli rząd rosyjski istotnie nie będzie przepuszczał robotników do Niemiec, to na tem wydą znowu najgorzej nasi robotnicy na Śląsku i w Poznańskim, bo robotnicy rolni z tych prowincji nie przestaną pewnie wyjeżdżać do „Saksów”, a nasi robotnicy nie będą wiedzieli, kim ich choć w części zastąpić.

* Koźle. Powiat kozielski został uznany za wolny od zarazy bydło i dla tego wszelkie ograniczenia zostały cofnięte. Z tego powodu odbędzie się też jarmark na bydło wyznaczony na 7 bm.

* Gliwice. Na ostatnim posiedzeniu rajców miejskich oświadczył pan dr. Heisig, że przewodniczący najwyższej rady administracyjnej w Berlinie na odnośne zapytanie odpisał, iż załatwienie satargu między burmistrzami gliwickimi nastąpi niezwłocznie w końcu Lutego tego roku.

* Opole. Zeszłego tygodnia odbyło się posiedzenie zastępców katolickiej parafii celem naradzenia się nad utworzeniem własnej parafii w Królewskiej Nowej Wsi. Tak ks. prob. Wrzodek jak i inni zebrani byli za utworzeniem nowej parafii. J. H. ks. Kardynał zgadza się również na ten projekt.

* Pruszków. W czasie od 20go do 25go Lutego odbędzie się w tutejszym instytucie pomologicznym dla ogrodników i robotników bezpłatny kurs nauki o sadownictwie czyli o chowaniu i uszlachetnianiu drzew owocowych i ozdobnych. Uczestnicy winni ze sobą przywieźć nóż, nożyce i piłkę. Najwygodniej dojeżdża się do Pruszkowa pocztą z Opola o god. 8 1/2, rano i o god. 6 po poł. Zgłosić się ile możliwości pośrednio do dyrektora zakładu. (Adres: An der Königliche Pomologische Institut in Proskau).

* Królewska Huta. Dziwny wypadek zaszodzi tu w ostatni Czwartek. Około godz. 11 przed południem zjawił się w szkole dziewcząt jakiś obcy mężczyzna i prosił nauczyciela pierwszej klasy, aby uwolnił nauchmistrz od nauki 15-letnia córkę Bernarda Kosłowskiego ponieważ tenże w drodze uległ porażeniu i radby przed śmiercią widzieć się jeszcze z dziećmi. Nauczyciel nie wahał się naturalnie wypełnić życzenia umierającego ojca i puścił dziewczynę, która wraz z przybyszem, wiadła zaraz do stojącego w pogotowiu woza i odjechała. Można sobie wystawić zdumienie nauczyciela, gdy w południe przychodzi postaniec od Kosłowskiego i dowiaduje się, czy córka jest jeszcze w szkole i dla czego do domu nie przyszła. Zawiadomiono natychmiast telegraficznie okoliczne urzędy policyjne, ale na razie nikt nie umiał powiedzieć, co się z dziewczyną stało. W ciągu popołudnia otrzymał ojciec uwiedzionej córki listowne uwiadomienie, że nie zobaczy jej przedtem, aż w pełnym, w liście bliżej określonym miejscu w pobliżu mostu pod Stupną złoży 7000 marek. Z różnych okoliczności wnosiło się, że mężczyzna uciekł z dziewczyną do Warszawy, mimo to, chcąc przyłączyć choćby spólnika uwodziciela, złożono kopertę pełną bezwartościowych papierów pod onym mostem, — w pobliżu zaś ukrył się naturalnie komisarz policyjny. Po niejakim czasie zjawiła się jakiś człowiek młody, oglądał się ostrożnie wokoło a potem podniósł list i otwiera. W tejże chwili staje przed nim komisarz i aresztuje go. Zaskoczony zniemacki człowiek przysnął się, że nazywa się Niesel, pochodzi z Bytomia, że córkę Kosłowskiego uwiózł do Zaborza w tym celu, aby na ojcu wymózwiększą sumę pieniędzy. Plan uwiezenia od dawna przygotował; powóz wynajął od niejakiego Beitra w Bytomiu pod pozorem, że ma służyć do przewiezienia chorej osoby, i to dla pewności na 2 dni, płacąc za to 50 marek. Jeszcze tego samego dnia córka uwiecziona wróciła do domu. — Takie rzeczy dzieją się częściej we Wioszach, gdzie bandyci uwożą dzieci bogatych rodziców lub cudzoziemców kraj zwiedzających, ale że-

by coś podobnego i u nas zdarzyć się mogło, tegoboy pewnie nikt nie przypuszczał.

* Roździeń. Żona hanowika Pyki wykapła zeszłego Czwartku swe półroczone diecie i ułożyła je zdrowieńskie do snu. Kiedy po pewnym czasie zajrzała znowu do niego, dziecko — nie żyło. Biedna matka padła z przerżenia bez zmysłów na ziemię i dopiero po dłuższym czasie odzyskała przytomność. Lekarz stwierdził, że dziecko umarło na porażenie serca.

* Tarnowskie Góry. Urząd landracki uważa, abyli mu doniesiono każdy wypadek zauważania się nad bydlem, bo tego rodzaju wypadki wciąż jeszcze zachodzą aż nadto często.

* Byczyna (Pitschen po niemiecku) należy do tych niezbyt wielu miast, których obywatele nie płacą żadnego podatku komunalnego. Co więcej, miasto to, posiadając rozległe lasy, dostarcza swym obywatelom jeszcze bezpłatnie drzewa na opał.

* Olawa. Wyznaczony na 8-go Lutego jarmark bydły nie odbędzie się z powodu grząsacej zarazy.

* Od granicy rosyjskiej. Na targu ostatnim w Sosnowicach był wielki brak świń i dla tego świnie znowu podróżały, co niezawodnie i w okolicy przemysłowej na Śląsku nastąpi. W ubiegłym tygodniu dostarczono bowiem do publicznych rzezin w tutejszych okolicach około 300 sztuk nierogaciszy mniej niż zwykle. — W niektórych miejscowościach pograniczych jak w Hucie Bankowej, Dąbrowie i Hucie Katarzyny, szerzy się w sposób zatrważający czarna ospa. Niech nas Pan Bóg od niej chroni!

* Gdańsk. Dotychczas odbywały się w Gdańsku co drugą Niedzielę w kościele św. Brygity kazania polskie dla żołnierzy polskiej narodowości. Na ostatnim nabożeństwie zapowiedział wojskowy kapelan ks. Kościemski, iż kazania polskie odbywać się będą nadal tylko co 6 tygodni, ponieważ dochodzenia władz wojskowych wykazały, iż większość żołnierzy Polaków, należących do załogi gdańskiej, rozumię dostatecznie po niemiecku, aby mogli słuchać kazań niemieckich. Jak wielebny ks. kapelan dodał, winna polega na żołnierzach samych, którzy przy odniesieniu zestrzeleniu nie śmiały się przysiąć do tego, iż należą do narodowości polskiej.

* Bochum. Gazety niemieckie zapewniają, że minister oświaty podpisał 12go bm. rozporządzenie, pozwalające Ojcom Redemptorystom otworzyć klasztor w mieście Buchum.

* Grudziądz. Przeciwko redaktoriowi „Gazety Grudziądzkiej” toczyły się ostatniej Środy sześć procesów naraz. W jednym procesie chodziło o obrażę sołtysa, któremu w gazecie zarzucono, że będąc obrany przeważnie głosami polskimi, zdradził potem sprawę polską, w drugim o obrażę wydziału powiatowego. A czekając redaktora, przez korespondenta w biurowie wprowadzony, starał się z własnej woli błęd naprawić, sad uznał go winnym i skazał go na 200 marek kary i koszta. Prokurator wnosił o skazanie na 350 marek.

* Warszawa. Największym, najsławniejszym na świecie fortepianistą jest dzisiaj Pełak, Ignacy Paderewski. Gdziekolwiek się pojawia, czy to we Francji, czy w Anglii, Ameryce itd., wszędzie wywołuje ogromny zapał i szczególnie uznanie, zdobywa sławę i pieniądze. W zeszłym tygodniu dał Paderewski w Warszawie 3 koncerty na cele dobrotyczne, które przyniosły okrągło 30 tysięcy marek czystego zysku. Ostatni z tych koncertów przeobraził się w wielką, prawdziwie podniosłą demonstrację. Gdy Paderewski uderzył pierwą akordy „Marsza żałobnego”, utworu również słynnego polskiego muzyka Chopina (Szopena), publiczność zapelniająca salę, jakby jedną tkinietą myślą, powstała nagle ze swych miejsc, a gdy skończył, zamiast oklasków rozległ się taki ogólny płacz w sali, jakby się ludziom serca rwały na strzępy. Paderewski sam oparł czoło o fortepian i plakał jak dziecko. W jednej chwili zrozumieli się wszyscy. Pauza trwała dłuża, ogromnie cicha, poczem mistrz znowu zaczął wielkiego, buńczucznego poloneza Chopina.

Za ogłoszenia i reklamy redakcja nie odpowiada.

DRUKARIA „Nowin Raciborskich”

w Raciborzu, Ulica Panieńska (Jungfernstr.) 13
wykonuje

wszelkie prace w zakresie
drukarsztwa zachodzącego

jako to:

broszury, odezwy, pieśni, plakaty, bilety teatralne, bilety wizytowe, formularze, listy kupieckie, koperty z nagłówkami.

zaproszenia na wesela, zabawy itd. itd.

Zlecenia wykonuje się

szybko i tanio!

JAN ECKERT

Wydawca „Nowin Raciborskich”.

Publiczne podziękowanie

Panu Franc. Wilhelmowi, aptekarzowi w Neunkirchen, Dolna Austria, wynalazcy antyreumatycznej i antyarrhythmicznej herbaty krew przeszczyszającej. Czyści krew przed gościem i reumatytmie.

Jeżeli tu publicznie występuję, to tylko dla tego, że uważam za swój pierwszy obowiązek, aby jak najserdeczniej Panu Willhelmu, aptekarzowi w Neunkirchen, podziękować za usługi, które mi tegoż herbatą krew odzysczającą oddała w mych bieżących reumatycznych cierpieniach, a następnie, aby i innym cierpiącym na tą okropną dolegliwość zwrócić uwagę na tę znakomitą herbatę. Nie zdolnam opisać dokuczliwej cierpienia, które w mych członkach przez całe 3 lata przy każdej zmianie powietrza cierpiąłam, a od których mnie ani środki lecznicze ani używanie kapieli siarczanych w Baden pod Wiedniem uwolniły mnie z dolegliwości. Noce spędzałam bezsenne, przewracając się na łóżku, apetyt mój zmniejszał się podpadając, wyglądem pogarszał się, a całe ciało chudło. Po czterotygodniowym używaniu wyżej wymienionej herbaty nie tylko pozbylem się zupełnie mych bólów i jestem jeszcze od nich wolna, chociaż od 6 tygodni herbaty weale już nie piję, ale i cały stan cielesny również się poprawił. Mam silne przekonanie, że ktokolwiek w podobnych dolegliwościach ucieče się do tej herbaty, wynalazcę jej, Pana Franciszka Wilhelma, jak ja sławić będę.

Z prawdziwym szacunkiem

Urabina Butschin-Streitfeld, żona oberstlejtnanta.

Części składowe: Innere Nussrinde 56, Wallnusschale 56, Ulmenrinde 75, Franz. Orangenblätter 50, Eryngiiblätter 35, Scabiosenblätter 56, Lemusblätter 75, Bimmstein 1,50, rothes Sandelholz 75, Bardannawurzel 44, Caruxwurzel 3,50, Radic. Cariophyll. 3,50, Chinarinde 3,50, Eryngiawurzel 57, Fenchelwurzel (Samen) 75, Graswurzel 75, Lapathewurzel 67, Süßholzwurzel 75, Sessaparillwurzel 35; Fenchel, röm. 3,50, weiss. Senf 3,50, Nachtschattenstengel 75.

1-2 UCZNI
poszukuje natychmiast
drukarnia „Nowin Raciborskich”.

Wszelkie rodzaje
tabaki do cygar
poleca bardzo tanio i zawsze w wielkim wyborze
Fröhlich & Co., Racibórz,
ulica Panieńska.

Gwikę na paszę,

100 cent. po 6 groszy, ma na sprzedaż

Raczka w Strzybniku

Zdatny i bardzo dobrze polecony

kamerdyner,

Polak katolik, kawaler albo żołnierz, znajdzie służbę od 1 Kwietnia 1899 r. w domu hrabiowskim w prow. poznańskiej. Zgłoszenia z odpisem świadectw i życiorysem upraszcza się nadleśnicą d. ekspedycji „Nowin Raciborskich” pod cyfrą Berdychów 123.

Sortyzerzy i sortyzerki

jako też dziewczyny chcące się wyuczyć sortowania cygar, mogą się zgłosić.

**Fröhlich & Co.,
Racibórz.**

Na wesola

dostarczam wino w znanej dobroci, litr po 35 fen. Goralka i dobre likiery po najtańszych cenach.

Drzewka wypożyczasa się bez fantu.

Max Böhm,
fabrykalikierów w Raciborzu
ul. Odrzańska.

Na Wielki Post

polecamy
Godzinki

adoracyjne Najśw. Sakramentu Sposób odmawiania podczas wystawienia w pierwszy Czwartek każdego miesiąca dla diecezji wrocławskiej. Cena 1 egz. 80 fen., z przesyłką 90 fen.

Zamawiać prosimy pod adr.: Wyd. „Nowin Raciborskich” Racibórz, ul. Panieńska 13.

Papier listowy

z polskimi napisami, 5 arkuszy i 5 kopert 10 fen. z przesyłką 18 fen., poleca

Księgarnia „Nowin Raciborskich”.

EDMUND PAULUS

Markneukirchen No. 78 Rzetelne źródło zakupna wszelkich instrumentów dętych i rżniętych, harmonik ustnych i ciagnionych itd. w tylko dobrem wykonaniu po tanich cenach z zupełną gwarancją. Cenniki bezpłat.

Szanownym Różnkom z Raciborza i okolicy polecam jak po inne lata

nasiona jarzyn i polne

w dobrych podgwarancji i plennych gatunkach.

E. Lustig (Następ). F. Nietsch,
Wielkie Przedmieście.

Nowość!

Nowość!

Nowość

Harmoniki-trąby ustne.

(Świetny wynalazek). W skutek tak znakomitych zbudowanego przewodu głosowego trąby ton zadziwiający, kościanie głosny i bardzo efektowny!! Pozostawia wszystko daleko poza sobą!! Każdy grający na harmonice jest tą nowością zachwycony. Dwugłosowe, nadzwyczajnie piękne głosy. Największą zdobyczą jest mianowicie nowa szkoła, za pomocą której każdy rzeczywiście natychmiast na tym znakomitym instrumencie grać potrafi najpiękniejsze tańce, marsze, pieśni itd. Świetna zabawa podczas długich wieczorów zimowych. Cena ze szkółką **tylko 2,75 M.** za nadleśnictwo lub zaliczką.

Oscar Eisenschmidt, Dresden-Blaßwitz,
wysyłka i eksport instrumentów muzycznych.

Jaki zasiew — takie zniwo!

Schlieben & Frank

handel nasion, Racibórz, na Wale (Zwingerstr.), naprzeciw króla sądu ziemiańskiego polecamy na wysiew wiosenny swoje znakomite nasiona jarzyn w plennych i rajskich gatunkach, jako to: wybór oryginalny

najrychlejszej, białej, twardej, okrągłej kapusty,

jako też średnio rychłych i późnych rodzajów, dalej włoską kapustę w najrychlejszych, średnio rychłych i późnych gatunkach, z którymi ogrodnicy tutoisi zeszłego roku tak świetne doświadczenia porobili, również kalarepę, najlepsze rodzaje

grochu majowego, sałaty, karotki, marchwi

i różne inne gatunki targowe po stosonych cenach.

Szczegółowy cennik otrzymać można na życzenie bezpłatnie.

Baczność! Rodacy! Baczność!

Na cały świat

za znane

moje zegarki

jako najlepsze i najtańsze, dobrze obciążone i uregulowane na minuty; 3-lato piśmenna gwarancja. Zegarki srebrne ze złotym brzegiem na 10 kam. po 11, 12, 14, 16, 18 m. Niklowe po 7, 8, 10, 12 m. Olbrzymi wybór

wyrobów ze srebra i złota,

Srebr. z złot. brzeg. 10 k. kolczyki, pierścienie, broszki, 18, 16, 14, 12, 10, 8 m. bransoletki itd.

Cennik nowy, bogato ilustr. darmo.

M. Szczępaniak i Sp. w Krościenku, ul. Zduńskie, (Krościenko Bz. Posen.)

Największy polski sklep i warsztat naprawczy.

